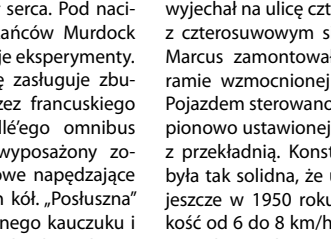


## 22 września – Dzień bez Samochodu

Kiedy w 1770 roku francuski oficer Nicolas Cugnot zbudował trójkołowy pojazd parowy, który poruszał się sam i osiągał prędkość 4 km/h, nikt nie przypuszczał, że za niespełna 130 lat samochód rozpocznie podbój świata. W 1786r. młody angielski inżynier William Murdock skonstruował model 30-centymetrowej wysokości o całkiem dużej mocy. Wypróbował go na ulicy i z przerażeniem stwierdził, że nie jest w stanie go dogonić. Mknąc przez miasto zabawka tak przestraszyła miejscowego



księdza, że zmarł na zawał serca. Pod naciskiem okolicznych mieszkańców Murdock postanowił zakończyć swoje eksperymenty. Na szczególną uwagę zasługuje zbudowany w 1873 roku przez francuskiego inżyniera Amédéeego Bolléego omnibus „Postuszna”. Pojazd ten wyposażony został w dwie maszyny parowe napędzające oddzielnie każde z tylnych kół. „Postuszna” miała ogumienie z masywnego kauczuku i miękkie resory piórowe, czyli takie, jak stosuje się we współczesnych samochodach. Pojazd ważył prawie pięć ton i osiągał przeciętną prędkość 42 km/h. Napęd parowy samochodów okazał się jednak ślepią uliczką. Od dawna trwały prace nad konkurencyjnymi dla maszyn parowych silnikami. W 1800 emerytowany szwajcarski wojskowy Isaac de Rivaz zbudował prymitywny pojazd wprawiany w ruch przez wybuch mieszanki gazu świetlnego i powietrza. Używał na ten pomysł patent, ale zaprzestał doświadczenia.

W 1835 Amerykanin Thomas Davenport zbudował pierwszy samochód napędzany silnikiem elektrycznym czerpiącym prąd z baterii elektrycznej.

W 1860 roku francuski mechanik Etienne Lenoir skonstruował silnik gazowy.

A w dwa lata później Francuz Alphonse Beau de Rochas opracował teoretyczną zasadę pracy silnika czterosuwowego. Polegała ona na zassaniu do cylindra mieszanki paliwa, jej sprężeniu, spalaniu, co nadaje ruch tłokowi i wyrzuceniu spalin na zewnątrz. W tym samym roku Niemiec Nikolaus August Otto zbudował prototyp takiego silnika gazowego. W 1875 roku mieszkający w Wiedniu ślusarz żydowskiego pochodzenia Siegfried Marcus

wyjechał na ulicę czterokołowym pojazdem z czterosuwowym silnikiem benzynowym. Marcus zamontował silnik na drewnianej ramie wzmocnionej blaszankami okuciami. Pojazdem sterowano za pomocą niewielkiej pionowo ustawionej kierownicy połączonej z przekładnią. Konstrukcja ważyła 756 kg, była tak solidna, że udało się ją uruchomić jeszcze w 1950 roku. Pojazd osiągał prędkość od 6 do 8 km/h. Hamulce miały w postaci drewnianych kłoczków dociskanych do obręczy kół. Miejscowa policja zakazała mu jednak publicznego korzystania z wynalazku ze względu na dokuczliwy odór spalin. Mimo że Siegfried Marcus skonstruował pojazd spalinowy, powszechnie uznaje się, że pierwsze samochody powstały w warsztatach dwóch Niemców: Gottlieba Daimlera i Carla Benz.

Benz w 1885r. przeprowadził pierwsze próby z trójkołowym pojazdem napędzanych czterosuwowym silnikiem benzynowym. Napęd był na tylny dwa koła, a przednie



służyło do sterowania. Pojazd ważył 260 kg i podczas pierwszej próby przejechał bezawaryjnie 24 km. W 1886 Benz opatentował go. W tym samym roku, czyli 1886 Gottlieb Daimler zaprezentował publicznie swój samochód z silnikiem umieszczonym nie na trój lecz czterokołowym podwoziu. Pojazd przypominał bryczkę. W razie awarii można było doczepić do niego konie. Po kolejnych przeróbkach samochód Daimlera osiągał prędkość 32 km/h.

Pierwsze samochody przyjmowano dosyć nieufnie. Budziły one uśmiech politowania i denerwowały hałaśliwość silnikami. Jednak rozwój samochodu już nic nie mogło zatrzymać.

W 1891r. Emil Levasseur wymyślił napęd na przednie koła. Stopniowo zwiększono w silnikach ilość obrotów na minutę, doskonalamo ogumienie kół oraz hamulce. Na początku hamulce montowano na dwa koła, ale wraz ze wzrostem osiąganej prędkości zaszła potrzeba na rozbudowę i w 1907 roku austriacki konstruktor Ledvinka zastosował hamulec mechaniczny na 4 koła. W końcu zaczął zmieniać się wygląd zewnętrzny aut. Powoli przestawały przypominać bryczki. Luksusowe auta posiadały oszkłone pomieszczenie dla pasażerów. Kierowca był poza nim, ale osłaniał go przedłużony dach i pionowa szyba z przodu. Samochody błyskawicznie zdobywały popularność, a wraz z rozwojem techniki przestały być jedynie zabawką milionerów.

A dziś trudno wyobrazić sobie życie bez samochodu. Może jednak najbliższą sobotę – 22 września spróbujemy przeżyć bez tego mechanicznego przyjaciela ludzkości.

(emes)

na podst. <http://sciaga.nauka.pl/>  
Zdjęcie ze strony <http://januszmr11.webpark.pl/index1.htm>

Herby miejscowości powiatu Ostrzeszowskiego

## Część VII Herb Czajkowa

Ostatnią gminą w naszym powiecie, która ciągle czeka na insygnia, pozostaje Czajków. Wiele wskazuje jednak na to, że bieżący rok jest dla niej ostatnim rokiem bez herbu. Aktualny wójt Henryk Plichta za jeden ze swoich celów stawia bowiem



Czy czajka znajdzie się w herbie Czajkowa?

nadrobienie wieloletnich zaległości w tym zakresie.

Z wypowiedzi wójta wynika, że w historycznych dokumentach próżno szukać chociażby śladu herbu. Trzeba więc stworzyć coś zupełnie nowego. Punktem wyjścia do dalszych prac projektowych ma być jedna z dwóch wersji powstania nazwy miejscowości. Jedni twierdzą, że wzięła się ona od nazwiska Czaja, jakie nosili pierwsi na tamtych ziemiach osadnicy. Inni z kolei, winę przypisują niepozornym, choć bardzo sympatycznym, ptakom.

– Czajka zawsze kojarzyła się z tą miejscowością, niemniej nigdy w herbie nie była – mówi H. Plichta, który najwyraźniej jest zwolennikiem tego właśnie wariantu.

Przewidując, że ubieganie się o insygnia nie będzie procesem łatwym, samorząd gminy już na wstępie zasięgnął opinii w Komisji Heraldycznej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Dzięki temu wiadomo już, jakich wytycznych trzeba się trzymać, tworząc projekt. Kryteria poznają więc uczestnicy konkursu, którego ogłoszenie H. Plichta zapowiedział na wrzesień. Początkowo planowano, że będzie on przeznaczony wyłącznie dla uczniów miejscowych szkół. Później jednak postanowiono dać szansę wszystkim

chętnym mieszkańcom. Uznano, że to doskonały sposób na integrację lokalnej społeczności. Rozstrzygnięcie konkursu ma nastąpić jeszcze w tym roku. Wyciąska praca zostanie później wstępnie dostosowana do wymogów formalno-prawnych i przedłożona Komisji Heraldycznej. Jeśli zyska akceptację, uchwała Rady Gminy powinna być już tylko formalnością.

– Jest mi nawet trochę niezręcznie, że na naszych dokumentach czy wizytówkach nie możemy pochwalić się herbem – wyznał H. Plichta.

Gdyby wszystko poszło dobrze, za rok takie odczucia będą już należały do przeszłości.

Ł. ŚMIATACZ

## SONDA CZASU DOBRE I ZŁE STRONY POSIADANIA SAMOCHODU

Rozmawiała A. Skolarska  
Fot. Ł. Śmiatacz



### Agnieszka i Marek Gienza

#### prowadzą działalność gospodarczą

Do plusów posiadania auta należy przede wszystkim to, że wszystko można załatwić szybko i wygodnie. Większy bagaż, zakupy łatwiej zapakować do samochodu niż wieżbę rowerem. Minusem są koszty, paliwo jest coraz droższe. Uczuciowości jest także mała ilość miejsc do parkowania. Spędzając dużo czasu w aucie, prowadzi się, niestety, siedzący tryb życia. Dlatego właśnie mamy psa, z którym trzeba wychodzić na spacer i to bez względu na pogodę. Z posiadaniem samochodu wiąże się także stres, wczoraj np. mieliśmy taką sytuację, że mąż zatankował paliwo, po czym za autem zrobiło się sivo od dymu. Trzeba więc wiedzieć jakie paliwo zatankować, gdzie – na jakich stacjach – to też wpływa na zanieczyszczenie środowiska. Jeśli kogoś stać na dobry samochód, musi również liczyć się kosztami ubezpieczenia, które w razie kradzieży lub uszkodzenia zapewni odzyskanie pieniędzy na nowy pojazd bądź naprawę. Jeśli 22 września będziemy mogli bez auta się obejść, to możemy ten dzień uhorsewać. Nie wyobrażamy sobie jednak aktualnie życia bez samochodu, czasu wymusiły na nas potrzeby posiadania auta. Znam osoby wręcz uzależnione od samochodu, które mając do sklepu 200-300m jadą autem. Wielokrotnie zaobserwowałam też, że gdy wyjeżdżam z osiedla i mijam kogoś znajomego na rowerze (obydwójce jedziemy do miasta), to ten ktoś jest tam szybciej. Wiadomo – światła, korki, zanim przebijemy się przez miasto, długo to trwa. Jeśli chcemy jechać np. na działkę, zazwyczaj jedziemy rowerami, gdy jednak wiemy, że mamy tylko wolną godzinę, jedziemy samochodem, by zaoszczędzić czas przeznaczony na samą drogę.



### Krystyna Kowalek

#### emerytowana nauczycielka

Samochód kopci, zanieczyszcza środowisko, w wielu ludziach wywala także agresję, chęć popisania się, zaszpanowania, ale też dzięki niemu łatwo wszędzie się dostać, można jechać z całą rodziną, ułatwia po prostu życie. Ja bardzo często jeżdżę rowerem, więc gdy robię duże zakupy, to mam mały problem – z torbami wyglądam jak „straganiara”, w samochodzie natomiast wszystko się ładnie upakuje i jest wygodnie.

Choć ja i tak jeżdżę właściwie tylko rowerem i to nawet gdy temperatura sięga  $-10^{\circ}\text{C}$ , to bardzo się cieszę, że wprowadzono Dzień bez Samochodu. Będzie to dobre dla zdrowia, dla wygody innych ludzi, zyska też na tym środowisko. Trochę luzu na drogach i w okolicy również się przyda. Bardzo często ludzie parkują na chodnikach, ustawiają się tak, że nawet nie można przejść. Mimo wszystko jednak posiadanie samochodu ma więcej plusów niż minusów – pomaga on w życiu codziennym, Ci, którzy prowadzą jakieś interesy, powiedzieliby pewnie, że bez samochodu byłoby to niemożliwe. Na jeden dzień można zrezygnować z samochodu – nawet trzeba, na dłuższy czas byłoby to nierealne. Ja mam prawo jazdy, ale nie jeżdżę, bo byłabym bardzo złym kierowcą, przy skręcaniu zamykam oczy, przy wyprzedzaniu – również – a to jest groźna cecha u kierowcy. Wolę jeździć rowerkiem, który nazywam swoją „kobyłą”.



### Marek Kuta

#### monter konstrukcji stalowych

Do plusów posiadania auta należy oszczędność czasu, człowiek nie jest wtedy uzależniony od środków komunikacji państwowej, to komfort. Obecnie samochód jest bardzo przydatny. Gdybym go miał, już byłbym w domu, a tak, muszę czekać na autobus – jestem bowiem spoza Ostrzeszowa. Są sytuacje, że trzeba jechać dalej, na dojazdy autobusami traci się bardzo dużo czasu, poza tym częstotliwość kursów ciągle się zmniejsza. Natomiast minusem są przede wszystkim opłaty. Ja nie mam samochodu, więc Dzień bez Samochodu właściwie mnie nie dotyczy, jest mi obojętny. Jeśli patrzeć jednak na to z punktu widzenia ekologów, to faktycznie tego jednego dnia każdy mógłby sobie odpuścić jazdę autem. Mielibyśmy czystsze powietrze. Tak jak istnieje Dzień bez Papierosa, tak i Dzień bez Samochodu powinien według mnie istnieć. Niestety, bywają ludzie, którzy w ogóle nie powinni wsiadać za kierownicę, są nieodpowiedzialni, robią krzywdę nie tylko sobie, ale i innym. Zresztą samochodów jest za dużo, stan techniczny aut również bywa niezadowolający, wiele jest sprowadzanych z zagranicy – Polska przemienia się w złomowisko. Także czas nauki jazdy powinien być dłuższy, to co jest teraz, to stanowczo za mało – ludziom brakuje praktyki.



### Zenon Kempa

#### malarz, budowlaniec

Samochód warto posiadać – jest to szybki środek komunikacji, co jest ważne zwłaszcza teraz, gdy likwidowanych jest wiele kursów PKS. Minusem posiadania auta jest drogie paliwo i utrzymanie pojazdu, przy najmniej biorąc pod uwagę zarobki w naszym kraju. W Polsce drogie są także samochody – u nas, by kupić samochód, trzeba trochę poskładać, w Londynie, skąd przyjechałem, auto można właściwie kupić za jedną wypłatę. Samochód jest bardzo potrzebny, jest to najpopularniejszy środek transportu. Ja, będąc za granicą, właściwie nie potrzebuję auta – przyjeżdżam tu na krótko. Dzień bez Samochodu nie jest według mnie do końca dobrą sprawą, jak np. dojechać do pracy? 20 km nikt rowerem nie pojeździe. Gdyby każdy odstawił nagle auto i wsiadł w PKS, w autobusach byłoby ogromne przepełnienie. Jeżeli to wypadka w weekend, to jeszcze ma to sens, albo gdy ktoś dla przyjemności chce pojeździć autem lub jechać ulicę dalej do sklepu – tylko w takim wypadku popieram Dzień bez Samochodu. Niemożliwe jest bowiem, by do pracy nikt nie dojeżdżał autem. Gdybym mieszkał tu w mieście, to nie używałbym samochodu stale, czasami przeciwieństwo można się przejść, nawet do pracy, jeśli jest blisko. Jeżeli jednak pracuje się poza miejscem zamieszkania, nie jest możliwe funkcjonowanie bez samochodu.



### Aleksander Papiewski

#### emeryt

Uważam, że samochód warto mieć, zyskuje się wtedy na czasie przy załatwianiu wielu spraw. Auto to luksus, niezależność, komfort przemieszczania się, z tym że narażenie też jesteśmy na koszty jego utrzymania. Każdy, kto posiada samochód, stara się wykorzystywać go do maksimum, co za tym idzie, zażywa małego ruchu, no i nie prowadzi zbyt zdrowego trybu życia. Zdrowsze, niż ciągłe siedzenie za kierownicą, byłoby spacerowanie lub marszobieganie. Często też nadużywam się samochodem, wsiedanie do niego, by jechać do sklepu, nawet kilometr – nie jest wskazane. Lepiej byłoby wziąć rower lub się przespacerować. Jeżeli chodzi o ekologię, myślę, że aktualnie samochody nie wydają aż tyle zanieczyszczeń do atmosfery co kiedyś, z drugiej strony aut przybywa, więc pewnie ten wpływ jest widoczny. Mało jednak jest ludzi, którzy właśnie z tego względu nie kupiliby samochodu. Poza tym po polskich drogach jeździ coraz więcej starych, wysłużonych już aut, zatrzymujących środowisko. Nasze społeczeństwo jest biedne – samochód używany, przywieziony z Zachodu, jeszcze po wypadku jest o wiele tańszy od nowego. Brak auta powoduje wiele niedogodności, mieszkam pod Ostrzeszowem, gdzie nie ma żadnej sieci sklepów, na większe zakupy przyjeżdżam więc rano na jakiś czas do Ostrzeszowa. Przejadłbym sobie życie bez samochodu, byłoby mi jednak bardzo ciężko. Mało tego, żałuję czasami, że moja żona nie ma prawa jazdy, byłoby mi jeszcze wygodniej.